

Instytut Historii UMCS

Recenzja pracy doktorskiej Arkadiusza Siwko pt. *Pogranicza („granice”) Rusi od X do końca XIII wieku: strategie narracyjne, funkcje społeczno-polityczne, terminologia*

Problem wybrany przez mgra Arkadiusza Siwko za temat jego pracy doktorskiej jest ważny dla historii europejskiej i wpisuje się znakomicie w kilka nurtów nowoczesnych badań historycznych, mocno obecnych zwłaszcza w mediewistyce. Pierwszy z tych nurtów, chociaż niekoniecznie najważniejszy w rozważaniach Doktoranta, to studia dotyczące obcości, jej postrzegania oraz stereotypizacji. Drugi to równie istotne dla nauki rozważania narratywistyczne, a więc analizy dotyczące wewnętrznej logiki tekstów, ich budowy pod względem fabularnym, ich umiejscowieniu w świecie wartości ideowych czasów powstawania oraz ich funkcje społeczne. Kolejna sfera interesująca Autora ocenianej tu dysertacji to klasyczne źródłoznawstwo a ostatnia przeze mnie zauważona, najmniej obecna w pracy, to tradycyjne badania poświęcone strefom rozgraniczającym wspólnoty polityczne, etniczne i cywilizacyjne.

Już samo przedstawienie tych tak różnych obszarów historycznych dociekań, obecnych w ocenianej pracy, uświadamia, z jakimi trudnościami wynikającymi ze złożoności kierunków badawczych, z których każdy wymagał szerokich kompetencji, musiał uporać się przy pisaniu swojej rozprawy doktorskiej mgr Arkadiusz Siwko. A przecież nie tylko w tym problem, bowiem bazą źródłową jego analiz stał się szeroki materiał źródłowy będący w istocie rdzeniem historiografii staroruskiej okresu przed-mongolskiego. Nominalnie rozważania w ocenianej pracy oparte zostały o trzy najważniejsze teksty starego latopisarstwa: *Powieść*

*doroczną, Latopis kijowski i Kronikę halicko-wołyńską*. Jednak w istocie wykorzystywane są w rozprawie wszystkie ważniejsze dawne teksty staroruskie a nawet niektóre odpowiednie źródła narracyjne z krajów sąsiednich, zwłaszcza Polski.

Autor rozprawy chciał rozwinąć i wyjaśnić dwa zasadnicze kwestie badawcze: pierwszą z nich było (s. 63) „ukazanie, przy pomocy warsztatu historyka-źródłoznawcy, w jaki sposób średniowieczni *knížnicy* ruscy opisywali pogranicza (‘granice’) swojego państwa?” Ponadto ważne było dla mgra Siwko zbadanie, „czy już wówczas [autorzy] dostrzegali ich społeczno-polityczne funkcje? Jak kreowali obraz tego typu terytoriów na kartach poszczególnych źródeł?”. Jak Doktorant zaznacza, i słusznie rozumuje, interesuje go: „Pogranicze, rozumiane jako płynna strefa, jest też kategorią szerszą niż ‘granica’: wezmę zatem pod uwagę także dane źródłowe na temat terenów i ośrodków położonych po drugiej stronie trudnej do precyzyjnego wyznaczenia politycznej granicy państwa Rurykowiczów. Tym sposobem, w miarę możliwości, interesował będzie mnie na przykład latopisarSKI obraz wschodnich kresów Polski, a nie tylko zachodnich kresów Rusi”.

Widzimy zatem, że treść analiz mgra Siwko dotyczy także kwestii dużo szerszych niż tylko problematyki postrzegania ścisłego pogranicza. W zasięgu obserwacji Doktoranta pozostają mianowicie relacje przestrzenne i nawet czasami czasowe występujące w interesujących go tekstach. Prócz tego każdą sekwencję rozprawy poświęconą analizie danego tekstu poprzedzają obszernie rozważania o charakterze źródłoznawczym osadzające utwór w obrębie całego latopisarstwa staroruskiego. Zawsze tam znajdziemy ponadto analizę środowiska powstania tekstu, jego charakter relacji do władzy, w której obszarze jurysdykcji znajdował się autor, albo autorzy działający przeważnie w klasztorach, czasami na dworach książęcych.

Jeśli chodzi o zasadniczy temat rozprawy, to sam Autor deklaruje, że (s. 58) „dysertacja ma w założeniu charakter źródłoznawczy. Jej przedmiotem jest obraz pograniczny

średniowiecznej Rusi przed najazdem mongolskim (1237-1238) na kartach najstarszych ruskich narracji historiograficznych – wybranych utworów skompilowanych najpóźniej pod koniec XIII wieku, powstałych w celu utrwalenia wiedzy o przeszłości i teraźniejszości”. Jednak w gruncie rzeczy analiza mgra A. Siwko nie jest skupiona jedynie na samych opisach terenów pogranicznych, ale również dotyczy sposobów ich opisywania przez poszczególnych autorów w ich narracjach. Prócz tego mgr Siwko chciał zrozumieć, jakie było znaczenie tych opisów i co to oznaczały w tamtych czasach, bowiem Autor skupia się (s. 63) „na obrazie różnych pograniczy w ramach tego samego źródła, nie zaś na obrazie konkretnego pogranicza na kartach różnych źródeł”.

Takie wybory autorskie niosą ze sobą szereg konsekwencji i trudności. Po pierwsze bowiem górna cezura rozważań jest zwykle trudna do sprecyzowania. Najazd mongolski w istocie przyniósł ze sobą wiele zniszczeń i pod względem kulturowym spowodował szereg zmian w funkcjonowaniu księstw ruskich. Jednak paradoksalnie utrwalił i uporządkował ich strukturę polityczną, bowiem każdy z książąt, który miał objąć władzę nad danym obszarem nie musiał już, jak wcześniej, gromadzić sił, by walczyć z krewniakami o dane terytorium, ale po prostu starał się uzyskać zezwolenie chana (*jarlyk*), czyniące go w gruncie rzeczy urzędnikiem (*baskakiem*) w okresie najstarszym Imperium Mongolskiego (do roku ok. 1270), a później Złotej Ordy.

Podstawowym elementem, co słusznie zauważa mgr Siwko, dla wyznaczenia górnej cezury swoich rozważań jest fakt upadku latopisarstwa kijowskiego, wraz z uprzednią utratą politycznego znaczenia przez dawną stolicę Rusi, również w związku ze zniszczeniami najazdem mongolskim. Wszystko to zmieniło częściowo charakter staroruskiej historiografii i zamknęło pewnego rodzaju tradycję, jaką reprezentują utwory wybrane na szkielet dysertacji tzw. kolekcji historycznej typu hipackiego „w jej ramach *Latopis kijowski* z końca XII wieku stanowi kontynuację skompilowanej o kilkadziesiąt lat wcześniej *Powieści dorocznej*, a

dopełnia wszystko trzynastowieczna *Kronika halicko-wołyńska* – kronika dynastyczna linii Romanowiczów”.

Wybranie perspektywy źródłowej jako czynnika określającego cezurę sprawia pewnego rodzaju płynność jej wyznaczania, bowiem tak do końca nie wiemy, w jakich czasach pewne treści źródłowe były kompilowane, skoro wszystkie znane są z późnośredniowiecznych, albo nowożytnych redakcji, zwodów.

Jako dolną granicę swoich rozważań mgr Siwko wybrał początek panowania Włodzimierza Wielkiego, bowiem w jego czasach miało nastąpić przekształcenie „kompanii handlowej”, jak to niegdyś najstarsze państwo ruskie określi Richard Pipes, w organizację polityczną bliżej związaną z kontrolą terenu państwowego, a co przecież z kolei za tym idzie z ukształtowaniem ściślejszych granic.

Uważam, po lekturze dysertacji i argumentów jej Autora, że wybranie powyżej przedstawionych cezur jest słuszne, pasuje do specyfiki rozważań mgr Siwko i odpowiada charakterowi jego pracy.

Podobnie prawidłowa wydaje mi się struktura rozprawy, która poza Wstępem składa się z pięciu rozdziałów oraz Zakończenia. Ma też obszerną bibliografię wykorzystanych źródeł i literatury. Mam jednak trudności zrozumienia funkcji zestawu map różnych autorów umieszczonego na samym początku dysertacji, przed tekstem właściwym. Mapy nie mają żadnych nazw, ani numerów nadanych przez mgr A. Siwko (prócz wymienienia na stronie 72, że są i że są istotne). Nie zostały też w treści pracy jakoś szczególnie przedyskutowane.

Przechodząc do zasadniczej treści dysertacji zauważmy, że rozdział I przedstawia wybrane przez Autora kwestie metodologiczne sterujące jego analizą, pokazuje elementy chronologii stosowanej przez autorów źródeł a także kwestie stosowanej przez latopisarzy terminologii dotyczącej pogranicza.

Kolejne trzy rozdziały przedstawiają wyszczególnione wyżej podstawowe dla mgra Siwko źródła: najpierw *Powieść doroczną* (*Powieść minionych lat*, zwaną niekiedy „latopisem Nestora”), *Latopis kijowski* a w końcu *Kronikę halicko-wołyńską* (*Kronikę Romanowiczów*). Każde z nich, zanim Autor przeprowadza merytoryczną analizę, opatrzone jest odpowiednią prezentacją z najistotniejszymi o nim informacjami. Potem zaś przedstawia się próbę odtworzenia strategii narracyjnych stojących za określonym kreowaniem przez poszczególnych latopisarzy obrazu pograniczy.

Autor w moim przekonaniu dobrze uzasadnia dobór podstawowych źródeł do swojej analizy, bo chociaż są to utwory powstałe w różnych miejscach i czasach, to jednak posiadają one wiele cech wspólnych oddających dobrze rozwój latopisarstwa wywodzącego się archetypicznie z dawnej stolicy państwa Rurykowiczów. Jeśli w przypadku *Powieści dorocznej* oraz *Latopisu kijowskiego* nie można mieć wątpliwości co do tego, że są one narracjami ogólnoruskimi i zawarte w nich treści oddają punkt widzenia elit skoncentrowanych wokół dworu książęcego w Kijowie, to już wobec *Kroniki halicko-wołyńskiej*, powstałej na zachodnich peryferiach Rusi i w lokalnym ośrodku i w czasach, gdy latopisarstwo miało już charakter bardziej lokalny, można mieć pewne wątpliwości. Jednakże i to ostatnie dzieło, podobnie jak dwa poprzednio wymienione, prócz skoncentrowania uwagi na losach domeny Romanowiczów, uwzględnia mocno w swojej perspektywie historycznej również dawniej centralne terytoria pozostające pod władzą Rurykowiczów. Podczas gdy północne, albo wschodnie peryferia Rusi pojawiają się tam bardzo rzadko. Okoliczności te w pełni uzasadniają potraktowanie przez mgra A. Siwko kolekcji hipackiej jako zasadniczego obiektu jego badań.

Pomocniczo w swoich rozważaniach mgr Siwko wykorzystuje inne ważne teksty, zwłaszcza: *Pouczenia Włodzimierza Monomacha*, *Opowieść o oślepieniu Wasylka Trembowlańskiego*.

W piątym rozdziale swojej pracy Doktorant podejmuje analizę dwóch innych jeszcze późnych tekstów staroruskich, ważnych dla swoich dociekań, które – jak to stara się udowodnić – chociaż napisane po najeździe mongolskim zawierają starsze elementy postrzegania rubieży Rusi. Pierwszym z nich jest tu słynny tekst *Słowo o ruinie ziemi ruskiej po śmierci wielkiego księcia Jarosława*, zawierający m.in. stylizowany opis granic Rusi. Drugi utwór to już mniej znany *Spis ruskich grodów dalszych i bliższych* – zredagowany wprawdzie w XIV wieku, ale – przychyliam się do zdania Autora, zawierający treści pochodzące jeszcze sprzed najazdu mongolskiego.

Te dwa utwory wykorzystane w ostatnim rozdziale dysertacji mają cechę wspólną dobrze pasującą do omawianego tematu: zawierają wizję idealnych z punktu widzenia autorów granic wspólnoty ruskiej. Autor świadomie odsuwa w swojej analizie jedno ze słynnych dzieł literatury staroruskiej *Słowo o wyprawie Igora* [*Słowo o ludziach/wojownikach Igora*]. Powodem jest niepewność, co do czasów powstania utworu. Decyzja ta jest w pełni zrozumiała.

Zakończenie swojej pracy Doktorant otwiera fenomenologicznym stwierdzeniem: „Tworzona w czasach średniowiecza historiografia ruska starała się wypracować model konstruowania narracji, w tym również o przestrzeni pogranicznej. Kolejni *kniźnicy*, reprezentujący zróżnicowany poziom erudycji i stylu pisarskiego, zaznajomieni ze spojrzeniem poprzedników na otaczające narody, uzupełniali je o informacje zgodne z obraną strategią narracyjną.” Zdanie to sygnalizuje i zalety i pewne, być może, kwestie jest dyskusyjna, niedostatki dysertacji, czy może raczej kwestie do dalszego przemyślenia dla Autora. Bo jeśli idzie o strategię narracyjną, to je bardzo dobrze pokazał. Są one różne w zależności od autorów, środowiska, w którym tworzyli swoje prace. Natomiast jeśli chodzi o model, który miała „wypracowywać historiografia ruska” to już sprawa jest problematyczna. Nie wiem, czy przejmowanie od swoich poprzedników przez kolejnych kompilatorów frazeologii, sposobu opisu określonych obszarów i ludzi jest w istocie modelem postrzegania pogranicza. Naturalnie

znajdziemy w tekstach staroruskich, i to w ocenianej pracy bardzo dobrze pokazano, podstawową opozycję: my i obcy (różnie odlegli swoim oddaleniem od Rusinów). Znajdziemy też i sakralizację przestrzeni, czy może lepiej ekumeny ruskiej, bo na pewno nie państwa, jak to się zdarza c zasami twierdzić Autorowi, bo po prostu w dojrzałym średniowieczu było wiele państw ruskich a nie tylko jedno. Natomiast faktem jest istnienie wśród intelektualistów, *knizników*, jak ich określa zgodnie z terminologia źródeł mgr Siwko, przekonania o jedności Rusi i jej odrębności nawet do pewnego stopnia wobec reszty świata prawosławnego. Fenomen jest ciekawy i tylko do pewnego stopnia zbadany, bo przecież odrębności ludów słowiańskich zamieszkujących olbrzymie przestrzenie Europy Wschodniej były oczywiste. Fascynujące jest ponadto to przekonanie o ekskluzywności ruskiej ekumeny przejawiające się np. w braku zainteresowania *knizników* tym, co się działo na zewnątrz. Fakt ten z pół wieku temu na przykładzie latopisarstwa Nowogrodu Wielkiego (pomimo intensywnych kontaktów z Zachodem) wykazał badacz niemiecki (Günter Stökl, *Das Bild des Abendlandes in den altrussischen Chroniken*, w tegoż: *Der russische Staat in Mittelalter und Früher Neuzeit. Ausgewählte Aufsätze*, Wiesbaden 1981, s. 218-254). Nie, nie ta uwaga nie oznacza, że coś Doktorantowi zarzucam, że nie zbadał wystarczająco tego fenomenu w swojej racy, albo nie uwzględnił odpowiednio latopisarstwa północno-ruskiego. To wszystko stanowi nieco odrębny problem a i tak jego praca obejmuje ogromny materiał źródłowy i tak szeroką problematykę, że historycy okresu nowożytnego, albo tzw. współczesności, wykroiliby z niej trzy habilitacje, nie wspominając już o archiwistach produkujących seryjnie, jak spod sztancy, coraz to nowe dysertacje o kancelariach powiatowych.

Zarówno zakres przeanalizowanego przez mgr Siwko materiału źródłowego, jak metody podejścia do niego są jak najbardziej odpowiednie, podobnie też trudno mieć jakiegokolwiek zastrzeżenia do zgromadzenia odpowiedniej reprezentatywnej literatury przedmiotu i jej przedyskutowania. Wszystko to jest w dysertacji na najwyższym poziomie i w



istocie ogrom skomentowanej literatury, przemyślanej przez Autora, bez czołobitności wobec autorytetów, ale też i bez chęci na siłę dla efektu jedynie, podważania ustalonych poglądów różnych badaczy jest doprawdy imponujący.

Jedyne co może dałoby się tu dorzucić, a co podpowiadają mi moje inklinacje do analiz antropologicznych, to większą wrażliwość na pewne niuanse sformułowań źródeł, by starać się wydobyć z nich jakieś kalki postrzegania stereotypowego obcych. Przykładem może tu służyć nazwa systemu umocnień ruskich wobec ludów stepowych, tzw. wały żmijowe, które to zresztą określenie tworzy interesujące zestawienie z rzekomymi słowami Włodzimierza wypowiedzianymi po zwycięstwie nad Pieczyngami (s. 231) z *Powieści minionych lat*: „I rzekł Włodzimierz: «Oto jest dzień, który dał nam Pan. Weselmy się i radujmy się w Nim, bowiem Pan wybawił nas od wrogów naszych i ukorzył wrogów naszych i skruszył głowy żmijowe i dał je na pokarm ludziom ruskim».”

Tak więc w moim przekonaniu w pracy nieco brakuje takiego zmysłu historyczno-antropologicznego a uczynione na zakończenie podsumowanie rozważań przedstawia raczej to, co Autor napisał już wcześniej w podsumowaniach poszczególnych rozdziałów. Można by też było się zastanowić, czy na kształt postrzegania pogranicza nie wpływała zmiana charakteru przestrzennego państwa. W okresie najstarszym było przecież ono niejako dwudzielne i składało się z jądra władztwa i peryferii. Stąd ziemia ruska to początkowo jedynie obszar wokół Kijowa z Perejaśławem i Czernihowem. Dopiero później państwo się ujedynolicało. Nie jestem jednak pewien, czy tego rodzaju niuans wpłynął jakoś na postrzeganie granic przez autorów latopisów.

Na zakończenie, przed właściwą sentencją, przedstawię może kilka uwag technicznych szczegółowych, które zdołałem dostrzec a które – oprócz korekty literówek, ale takie błędy to przecież zawsze się trafiają - pomogą Autorowi ulepszyć tekst przed jego – mam nadzieję - publikacją. A więc:



„Średniowieczni *knížnicy* [...] Rekonstruowali przeszłość i utrwaliли terażniejszość nie tylko w celu stworzenia atrakcyjnej opowieści, lecz także dla udokumentowania praw swoich protektorów i szerzenia konkretnych idei politycznych” (s. 69). Przeszłości nie da się zrekonstruować, ani terażniejszości utwalić. Powinno się raczej pisać o obrazach przeszłości, poglądach na przeszłość, podobnie w przypadku terażniejszości.

Jan Długosz miał się uczyć mowy ruskiej (nie potrafiłem odnaleźć strony, gdzie to zostało napisane). W istocie sam kronikarz i kanonik krakowski napisał, że uczył się liter ruskich (cyrylicy). Mowy nie musiał jeszcze wtedy się uczyć, była zrozumiała dla Polaków.

„Jan Długosz dopuszczał zatem amplifikacje, modyfikacje, skracanie przekazów i uzupełnienia wiedzy pozyskanej ze źródeł ruskich i łacińskich, a także dostosowywanie chronologii do makiety narracyjnej złożonej z rodzimych narracji. Sprawia to, że do ‘unikalnych wątków ruskich’ obecnych na kartach *Roczników*, w tym wzmianek mówiących o ekspansji, podbojach terytoriów (zwłaszcza przez władców polskich) i poszczególnych wydarzeniach na pograniczu, współczesny historyk powinien podchodzić z dużą rezerwą” (s. 331). Tak jest w przypadku wszystkich historiografów – kompilatorów nie tylko Jana Długosza, który zresztą wątków ruskich nie unikał, przytaczał je, gdy były mu potrzebne, przy czym czasami nimi manipulował wprost niesłychanie.

„Otwartym pozostawię natomiast, przynajmniej na ten moment, pytanie o to, czy podobną „sakra” cieszyły się też podziału wewnątrz udziału Jafeta, takie jak na przykład „granica” polsko-ruska? Czy może, poprzez jej brak, były one, w oczach średniowiecznego historiografa, bardziej podatne na zmiany?” (s. 115) Jest w *Żywocie Aleksandra Newskiego* fragment, w którym książę rzekomo miał powiadać, że Bóg ustanowił granice państwowe. Problem w tym, czy to ustanowienie było skuteczne tylko wtedy, gdy przeciwnik przekraczał granicę „świętej Rusi”, czy w stronę przeciwną też działało.

Jest pewna płynność imiennictwa zastosowana w pracy i to trzeba by ujednolicić – tak więc, jeśli Racibor, to już nie Ratyborycz, ale Raciborzyc, ale jednak właściwiej: Ratybor i Ratyborycz.

Czas na konkluzję! Bez najmniejszych wątpliwości rozprawa pana mgra Arkadiusza Siwko stanowi niezwykle interesującą i budzącą uznanie propozycję spojrzenia na problem obecności i funkcji obszarów pogranicznych w pisarstwie staroruskim do XIII w. Praca ta dokumentuje, że jej Autor jest w pełni ukształtowanym, erudycyjnym badaczem, obdarzonym zdolnością wnikliwej analizy. Uznanie budzi sprawność warsztatowa mgra Arkadiusza Siwko, jego odczytanie i umiejętność plastycznego i jednocześnie precyzyjnego wyrażania swoich myśli. Powtórnie też zauważam, że tekst po poprawkach zasługuje na publikację.

Biorąc powyższe pod uwagę, z pełnym przekonaniem stwierdzam zatem, że rozprawa mgra Arkadiusza Siwko pt. *Pogranicza („granice”) Rusi od X do końca XIII wieku: strategie narracyjne, funkcje społeczno-polityczne, terminologia* spełnia wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Ponadto postuluję wyróżnienie i nagrodzenie dysertacji mgra Arkadiusza Siwko.



Signed by /  
Podpisano przez:

Andrzej  
Pleszczyński

Date / Data: 2025-  
01-07 07:27

*Andrzej Pleszczyński*  
/Andrzej Pleszczyński/